Strażak Śląski

ORGAN ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

WYCHODZI 1-GO i 15-GO KAŻDEGO MIESIĄCA.

JEDEN ZA WSZYSTKICH - WSZYSCY ZA JEDNEGO!

Rok VII | Katowice, dnia 15 sierpnia 1934 r. | Nr. 10—16.

Prenumerata caloroczna zł 5.—

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Wojewódzka 5, tel. 340-47. konto P. K. O. 303.408.

Cena pojedyńczego egz. 30 gr.

ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH R. P.
Warszawa, Poznańska 11.

Okólnik Nr. 420.

W sprawie niesienia pomocy ofiarom powodzi.

Straszliwa klęska powodzi nawiedziła południowo-zachodnie powiaty Rzeczypospolitej.

Szalejący żywioł zniszczył na przestrzeni setek kilometrów wiele miast i wsi i zniszczył bezpowrotnie wiele istnień ludzkich i dobytku obywateli.

Wiadomość o gromie klęski, która przybrała wprost katastrofalne rozmiary, świadomość o nędzy i rozpaczy zniszczonej materjalnie ludności, nakładają na nas bezwzględny obowiązek przyjścia tej ludności z jak najdalej idącą pomocą.

Zarząd Główny wzywa przeto Okręgi Wojewódzkie, Oddziały Powiatowe i Straże Pożarne do wzięcia jak najbardziej wydatnego udziału w organizowanej przez władze i społeczeństwo akcji niesienia pomocy ofiarom powodzi.

W myśl powyższego Okręgi Wojewódzkie winny przystąpić niezwłocznie do Wojewódzkich Komitetów Pomocy Ofiarom Powodzi, Oddziały Powiatowe do takichże Komitetów Powiatowych, zaś Straże Pożarne do Komitetów lokalnych.

Niezależnie od powyższego Okręgi i Oddziały odwołają się do wszystkich Straży Pożarnych swego terenu z wezwaniem do organizowania i przeprowadzenia zbiórek i kwest w porozumieniu z miejscowemi Komitetami oraz wszelkiej akcji, mającej na celu niesienie pomocy ofiarom powodzi.

Pomoc i obrona przed klęską żywiołową, to mus i szczytny obowiązek, który powierza nam prawo i którego spełnienia oczekuje dziś od nas społeczeństwo.

Czołem!

Inspektor Naczelny:
Szymon Jaroszewski.
Wiceprezes Zarządu Głównego:
Fr. Godlewski.

Znaczenie morza dla Polski.

Polska weszła już na lądzie do rzędu wielkich mocarstw, zajmując pod względem obszaru, liczby ludności, znaczenia politycznego i siły armji szóste miejsce w Europie, zaraz po Włoszech i przed Hiszpanją. Ale na morzu państwo nasze pozostaje daleko w tyle nietylko za Włochami i Hiszpanją, ale też za Holandją, Szwecją, Norwegją, Finlandją; a może nawet za Jugosławją i Estonją. Wszystkie te państwa mają już utrwaloną po-

życję na morzu: posiadają już ufortyfikowane wybrzeża, urządzone porty, dobrze zaopatrzoną flotę wojenną i marynarkę handlową, mogącą utrzymać komunikację z najdalszemi częściami świata.

Polska opóźniła się w tym względzie: zrazu z własnej winy, później nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności została odsunięta od morza i skierowana w swej ekspansji ku wnętrzu lądu. Statyści polscy, z małemi wyjątkami, nie doceniali znaczenia morza, wyższe warstwy narodu, kierujące polityką, zaniedbały tę sprawę, a jednostki wyjątkowe, poszukujące przygód morskich, żądne odkrycia i poznania nowych ziem, oddały swe siły i zdolności na usługi obcym. Polska racja stanu, polska ideologja, wyrażająca się w poezji, w powieści, w sztuce, pamiętała o Litwie, o Ukrainie, o Podolu, ale o Morzu Polskiem zapomniała. I jak po zniemczeniu książąt panujących na Śląsku i idącej za nimi szlachty, tylko prosty lud zachował nieprzebrane skarby podziemne węgla dla Polski, tak samo tylko wierności Kaszubów dla starodawnej mowy polskiej zawdzięcza wybrzeże Bałtyku powrót swój do Macierzy.

To cudowne ocalenie naszego morza musi olśnić i nawrócić Polaków ze złej drogi, musi skierować nasze siły twórcze, naszą energję narodową, nasz patrjotyzm — ku morzu, dającemu wylot w świat szeroki, otwierającemu perspektywy oceaniczne i kolonjalne, niezbędne dla duszącego się w zamkniętych granicach państwowych szybko rozrastającego się narodu.

Niestety, wąskie 75-kilometrowe wybrzeże, które się nam dostało, z trudem tylko podołać może swemu zadaniu w 33-miljonowem państwie. Tem więcej musimy je ocenić i tembardziej rozwijać. Szczupłość geograficzną trzeba zrekompensować intensywną eksploatacją.

Jest to prawda nietylko wyznawana teoretycznie, lecz wcielana już w życie.

Wybrzeże Bałtyku, przyznane Polsce Traktatem Wersalskim, zmieniło się od tego czasu nie do poznania. Stanowiło ono pod zaborem pruskim smutne i puste wydmy piaszczyste, których jedyną ozdobą był Gdańsk, piękny starą architekturą i obumarły w dumnych wspomnieniach z czasów polskich: kwitł on wtedy, jako największy port Rzeczypospolitej, ku któremu Wisłą spływały jej rolne i leśne bogactwa; rozsadzała go pycha do tego stopnia, że buntował się przeciw swej żywicielce. W zwadzie jednak, czy w wiernej przyjaźni z Polską, żył on dostatnio, bujnie, szczęśliwie.

Pod panowaniem pruskiem spadł Gdańsk do rangi portów trzeciorzędnych, zajmujących w 1913 roku co do tonnażu okrętów, które go odwiedziły, 13 miejsce na Bałtyku. Dopiero Polska Niepodległa podźwignęła go z tego upadku. W r. 1929 zajął już trzecie miejsce (po Kopenhadze i Stockholmie), podnosząc swój roczny obrót towarowy z 2.112 milj. tonn do 8.560 milj. tonn, czyli czterokrotnie, a dzisiaj dalej posunął się naprzód. chociaż wszystkie porty wskutek kryzysu wykazują mniejszy obrót.

Ten niesłychanie szybki rozwój Gdańska nie był nawet hamowany powstaniem tuż obok niego drugiego portu — Gdyni; w miejscu, gdzie przed 10 laty istniało zaledwie kilkanaście chatek rybackich, teraz wznosi się 50-tysięczne miasto i jaknajbardziej nowoczesny port, którego obrót towarowy w 1932 r. wyniósł ponad 6 miljonów tonn, który pod względem tonnażu statków prześcignął już Gdańsk i Stockholm.

Nie dość tego: rozszerzono i zmodernizowano rzeczny port pomocniczy w Tczewie, pogłębiono stary port w Pucku, dostosowując go do potrzeb kutrów, wybudowano przystanie rybackie w zatoce na pełnem morzu; zapoczątkowano dalekomorskie rybołówstwo polskie na Morzu Północnem.

Przez wprowadzenie tej nowej gałęzi przemysłu morskiego, przez umożliwienie rybakom kaszubskim ekspedycyj na dalekie morze, dających nieporównanie większe rezultaty od połowów przybrzeżnych — podniesiono dobrobyt ludności nadmorskiej, ledwie wegetującej w czasach zaborczych. Przyczynili się do tego letnicy. Dawniej, poza Sopotami, zaledwie Puck i Hel ściągały na lato kilkanaście rodzin. Dziś cały brzeg Małego i Wielkiego Morza polskiego stanowi nieprzerwaną linję plaż, usianą gustownemi willami, wielkiemi hotelami, wspaniałemi sanatorjami i schludnemi przebudowanemi i uporządkowanemi domami rybaków, oddanemi na cały sezon letnikom. Przepyszna autostrada łączy miejscowości, do których dawniej tylko łódką można się było dostać. Rzucona w morze klinga Helu staje się jedynym w świecie parkiem morskim — olbrzymim bulwarem. Wszędzie panuje ruch, wre praca, kipi życie. Puste przed wojną wybrzeże kaszubskie, piaszczyste, smutne i biedne, z roku na rok nabiera barwy i okazałości. Stanowi to najwymowniejszy, nieodparty argument, jak Polsce morze jest potrzebne i jak je umie zużytkować. To dopiero początek — pierwsze 10-lecie naszej gospodarki nad Bałtykiem. Czeka nas jeszcze dalsza praca: po uporządkowaniu i doprowadzeniu do stanu używalności gospodarczej wybrzeża, musimy zaludnić okrętami samo morze. Nasza flota wojenna i handlowa znajduje się dopiero w zalążku. Cztery przedsiębiorstwa żeglugowe, trzy parowce transatlantyckie, trzydzieści mniejszych statków towarowo-pasażerskich o łącznym tonnażu 60 tysięcy — oto cała nasza flota handlowa. O jej niedostateczności świadczy fakt, że zaledwie 7 i pół procent obrotów towarowych portów polskich odbywa się pod naszą banderą.

To samo dotyczy marynarki wojennej; składa się ona zaledwie z 2 kontrtorpedowców i 3 łodzi podwodnych nowego typu, oraz kilku starych poniemieckich torpedowców, kilkunastu monitorów i innych jednostek pomocniczych, niemogących zapewnić bezpieczeństwa nawet bardzo niewielkim wybrzeżom. Dla skutecznej ich obrony potrzeba przynajmniej paru linjowych i kilku lekkich krążowników, czterokrotnie większej od posiadanej ilości łodzi podwodnych i kontrtorpedowców, oraz

2 stawiaczy min, ogółem 60—80 tysięcy tonn, nie licząc okrętów pomocniczych. Jest to program minimalny, którego wykonanie powinno nastąpić w ciągu najbliższych lat, a zacząć się bezzwłocznie. Od tego zależy bezpieczeństwo naszych wybrzeży i naszego dostępu do morza, bez którego nie może istnieć Państwo Polskie.

Zrozumienie konieczności dla nas posiadania morza pociąga za sobą świadomość potrzeby jego obrony.

Z tego powodu tegoroczne „Święto Morza", będące wyrazem naszego uczuciowego stosunku do polskiego Bałtyku, połączono ze zbiórką na „Fundusz Obrony Morza". Niedość jest bowiem żywić sentyment; trzeba umieć jeszcze przetopić go w czyn pozytywny. Tego wymaga od nas troska o przyszłość Polski.

W. GIEŁŻYŃSKI.

Strażacka Kasa Pośmiertna.

SPRAWOZDANIE ZA II KWARTAŁ 1934 STRAŻACKIEJ KASY POŚMIERTNEJ.

A) Członkowie:

1. Stan z dnia 1 kwietnia 1934	2075
2. Zmarło	4
Stan z dniem 1. VII.	2071

B) Kasa:

1. Gotówka z dniem 1. IV. 1934	1211.55
2. Wkładki członkowskie	2558.65
Razem	3770.20
3. Za 4 wypadki po 330 zł	1320.—
4. Za druki	250.—
5. Portorja	26.05
Gotówka	2174.15
Razem	3770.20

Zmarli członkowie:

1. Szczypka Jan, Zabłocie, lat 35, 27. IV. 1934;
2. Szypuła Józef, Czechowice, lat 48, 29. IV. 1934;
3. Farana Paweł, Iłownica, lat 48, 16. V. 1934;
4. Grygierczyk Jan, Kamienica, lat 39, 12. VI. 1934.

Uwagi. Z korespondencji, prowadzonej między O. S. P., posiadającemi S. K. P., a administratorem wynikałoby, że albo O. S. P. nie abonują „Strażaka Śląskiego", albo go prowadzący S. K. P. nie czyta. Wiele O. S. P. przesłany im druk do prowadzenia Kasy S. K. P. zwróciło, wypisując pokolei członków, a niektóre nawet bez członków, tylko z notatką „nikt nie zalega", chociaż w Nrze 8—9 „Str. Śl." jasno napisano, do czego te druki mają służyć i kiedy należy je administratorowi przesłać. Również są takie O. S. P., które w razie śmierci członka zamiast wypełnionej należycie „Karty pośmiertnej" przesyłają metrykę śmierci lub też wyciąg tejże i powodują przez to niepotrzebne koszta i pracę Urzędowi parafjalnemu.

Kartoteki, o których mowa jest w „Str. Śl." Nr. 8—9, nie zostały jeszcze wszystkim Strażom przesłane, co jednak wkrótce nastąpi. Wypełnione kartoteki po 1 egzemplarzu należy przesłać bezwarunkowo przed Walnem Zebraniem Komisji Gosp., które się odbędzie w miesiącu październiku.

W związku z tem zebraniem, celem uniknienia rozwlekłych dyskusyj czy organizacji, czy rachunkowości, czy też wypłaty pośmiertnego, życzenia godnemby było, aby O. S. P. przesłały na ręce administratora swe wnioski, nie później jednak, jak 8 dni przed zjazdem.

J. Mirocha, administrator.

Wskazówki dla oficerów strażackich, kierujących wyszkoleniem w Strażach Pożarnych.

W ostatniem wydaniu „Strażaka Śląskiego" omawiałem o pracach przygotowawczych, jakie należy przeprowadzić przed rozpoczęciem zajęć wyszkoleniowych w Straży i jakim warunkom winni odpowiadać ci, którzy pracami wyszkoleniowemi kierują.

W dzisiejszym numerze staraniem mojem będzie zobrazować sposób prowadzenia lekcyj wyszkolenia formalnego ze sprzętem, a więc wskazać metody szkolenia, któremi możemy doprowadzić strażaków do największego usprawnienia władania ze sprzętem tak na placu ćwiczeń, jak i w terenie.

Dla łatwiejszego orjentowania się Szan. Druhów czytelników w omawianej lekcji przyjmiemy drabinę Szczerbowskiego jako sprzęt, z którym mamy przeprowadzić przeszkolenie.

Do ćwiczeń szkolnych z drabiną Szczerbowskiego należy dobrać odpowiedni plac równy i ułożyć na nim drabinę tak, ażebyśmy mieli miejsce na rozłożenie drabiny, kiedy górne przęsło przenosimy i kładziemy go na ziemi w przedłużeniu dolnego przęsła, złączając końce górne obydwóch przęseł.

Po ułożeniu sprzętu należy odpowiednio ustawić strażaków, których mamy szkolić, biorąc pod uwagę, ażeby każdy z nich mógł obserwować ćwiczącą obsługę i mógł myślowo przerabiać poszczególne czynności. W tym celu zasadniczo ustawiamy Oddział zawsze w

szeregu, a nigdy w dwuszeregu. Również należy brać pod uwagę dogodność zachodzenia obsługi do sprzętu z szeregu. Przy drabinie Szczerbowskiego możemy ćwiczących ustawić w jednym szeregu frontem do wierzchołka drabiny w oddaleniu 6 kroków, lub też dzielimy Oddział na dwie grupy, które ustawiamy w szeregu, jedną z lewej, a drugą z prawej strony drabiny, frontem do bocznic w oddaleniu 3 kroków.

Prowadzący wyszkolenie zajmuje stanowisko, widoczne dla ćwiczących i przedewszystkiem przed przystąpieniem do ćwiczeń sprawiania sprzętu winien słuchaczy zapoznać z danym sprzętem, z jego budową, z wyjaśnieniem użyteczności sprzętu i z ewentualnem wymienieniem nazwiska konstruktora.

Dalej pouczamy, ile ludzi ma obsługiwać dany sprzęt, gdzie się dane numera ustawiają, gdzie jest lewa, a gdzie prawa strona, gdzie wierzchołek, a gdzie podstawa sprzętu. U drabiny Szczerbowskiego oznaczamy strony następująco: kiedy staniemy u wierzchołku drabiny, obróceni twarzą do podstawy, to po lewej ręce mamy lewą stronę drabiny, a po przeciwnej stronie — prawą stronę.

Wyjaśnień tych nie należy pomijać, gdyż one ułatwiają ćwiczącym w orjentowaniu się zachodzenia do sprzętu i wykonywaniu czynności, związanych z danym numerem.

Wyznaczając obsługi z szeregu, dajemy rozkaz odliczenia do liczby potrzebnej nam ilości strażaków, do drabiny Szczerbowskiego do 4-ch, poczem zapytujemy kolejno numera wyznaczonej obsługi, które stanowisko ma zająć przy sprzęcie.

Rozkazem „wyznaczona obsługa do drabiny marsz" dajemy zlecenie obsłudze podejścia do drabiny, zwracając uwagę, ażeby marsz do drabiny był równy, a zwroty przy sprzęcie były przez obsługę wykonywane równocześnie dla nadania ćwiczeniom efektu sprężystości.

Kiedy numera obsługi zajęły swe właściwe miejsca przy sprzęcie, przystępujemy do właściwego przeszkolenia formalnego, prowadząc ćwiczenia na tempa, aż do czasu zapamiętania poszczególnych ruchów i czynności, poczem dopiero przystępujemy do ćwiczeń t. zw. na czas.

Wyszkolenie formalne zapoczątkujemy ćwiczeniami przenoszenia sprzętu, bacząc, ażeby sprzęt był zawsze przenoszony przepisowo, gdyż w przeciwnym razie, kiedy przejdziemy do ćwiczeń taktycznych w terenie, może zajść wypadek nieodpowiedniego ustawienia sprzętu do budynku, a co zatem idzie, strata czasu zużytego na przestawienie drabiny.

Prowadząc ćwiczenia na tempa ze sprzętem, najpierw zapoznajemy poszczególne numera z czynnościami, mającemi być wykonanemi na dane tempo, poczem dajemy rozkaz do wykonania i zkolei przystępujemy do omówienia i wykonania następującego tempa i tak kolejnością postępujemy aż do ostatniego tempa końcowego.

Omawiając czynności, związane z danem tempem, nie należy pomijać objaśnień, dlaczego daną czynność należy odpowiednio wykonać, jak np. przy drabinie Szczerbowskiego, kiedy ją sprawiamy jako piramidę na tempo raz należy paski odpiąć przez Nr. 1 i 2, a haczyki podnieść przez Nr. 3 i 4, gdyż w przeciwnym razie przy złączaniu górnego przęsła z dolnem natrafimy na trudności, powodujące opóźnienie sprawienia drabiny.

Udzielanie szczegółowych wyjaśnień ma na celu wpoić w strażaków tą świadomość, że każdy ruch jest celowo robiony i nie należy go pomijać, chcąc uzyskać jak największą sprawność w władaniu ze sprzętem.

Prowadzący wyszkolenie nie powinien ograniczać się do udzielania objaśnień, lecz każdą czynność ma sam osobiście zademonstrować i to według obowiązujących instrukcyj ćwiczebnych.

Celem zapoznania strażaków z czynnościami na wszystkich numerach danego sprzętu, należy dokonywać zmian obsługi na numerach, jednakowoż nie wcześniej aż ćwiczący zapozna się jak najdokładniej z czynnościami na jednem stanowisku.

Po kilkukrotnem objaśnieniu przez prowadzącego ćwiczenia, jakie czynności należy wykonać na dane tempo przez poszczególne numera obsługi, należy przystąpić do zadawania pytań ćwiczącym lub też pozostającym w szeregu, jakie czynności należy wykonać przez obsługę na dane tempo. Zadawanie pytań będzie o tyle dodatnio wpływało na postęp w wyszkoleniu, że nowo wyznaczonej obsłudze nie będziemy musieli udzielać szczegółowych wyjaśnień.

Uzupełnieniem dobrze prowadzonej lekcji ćwiczebnej będzie stałe obserwowanie ćwiczących i zwracanie im uwagi w wypadkach nieprawidłowego wykonania czynności, gdyż w przeciwnym razie błędy, popełniane przez obsługę, będą stale powtarzane, co nie przyniesie nam pożądanych wyników, a które spodziewamy się uzyskać.

Po dokładnem przeszkoleniu obsługi na tempa należy przejść do ćwiczeń t. zw. na czas, t. j. starać się będziemy przyzwyczaić ćwiczących do wykonywania pracy odruchowo w jak najkrótszym czasie, bacząc przy tem, ażeby poszczególne czynności były wykonywane kolejnością, przewidzianą w ćwiczeniach na tempa. Również i w tym rodzaju ćwiczeń należy stosować zmianę obsług na poszczególnych numerach.

Prowadząc według powyższych wytycznych lekcję ćwiczebną, możemy uzyskać jak najlepsze wyniki sprawiania sprzętu na placu ćwiczeń, a więc w warunkach dogodnych, z jakiemi nie spotykamy się na pożarach, t. j. tam, gdzie chcielibyśmy wykorzystać naszą pracę, położoną w kierunku wyszkolenia. To też, chcąc, ażeby i w tem miejscu naszej już realnej pracy uzyskaliśmy efekt dodatni, musimy również przeprowadzić

ćwiczenia t. zw. „Bojowe z pojedyńczym sprzętem“, które polegają na tem, że dany sprzęt, który jest umieszczony na wozach, polecamy sprawić do działania poprzednio wyznaczonej obsłudze, wskazując kierunek, w którym sprzęt ma być sprawiony, lub też budynek, do którego drabina ma być przystawiona. Przeprowadzając te ćwiczenia, możemy uzyskać bardzo dobre wyniki władania sprzętem w terenie na pożarach. Jednakowoż i tu należy przestrzegać wykonywania czynności według udzielonych wskazówek w czasie wyszkolenia na tempa.

Kierujący wyszkoleniem w Strażach pożarnych, przyjmując powyższą metodę prowadzenia lekcji ćwiczebnej do każdego sprzętu, jaki Straż ma w posiadaniu, przyczynią się do stworzenia z naszych Ochotniczych Straży Pożarnych fachowych jednostek pożarniczych, które swój podstawowy obowiązek w pracy na pożarach zdolne będą przeprowadzić umiejętnie i tem samem przyczynią się do zmniejszenia szkód, wynikających na skutek pożarów.

Antoni Mikuła, Instruktor pożarniczy.

Wrażenia kursisty.

I stało się jak było postanowione...

Dnia 8 czerwca b. r. rozpoczął się dwutygodniowy kurs pożarniczy III-go stopnia w Wielkich Hajdukach, w liczbie 48-miu słuchaczy; „kaliber różny“, mali a grubi, starsi i młodzi, inżynierowie i niżsi pracownicy, wszystko to było skoszarowane; ubrani w drelichy, pasy i furażerki — słowem wiara strażacka.

Zginęły różnice stanowisk i tytuły — pozostał jeden wyraz „druh“, łączący nas wszystkich. Wesoła to była grupa, humor i śmiech, żart i śpiew wypełniały chwile wolne od zajęć i dodawały animuszu do intensywnej pracy.

Każdy czekał niespokojnie tej chwili, kiedy będzie mógł dowiedzieć się o wynikach swej pracy, to też z zaparciem się siebie po cichu szło się w kąt i wkuwało „ile wlazło“.

Mówiąc o powyższem, nie sprostałbym zadaniu, jakie sobie nakreśliłem, chcąc druhów bliżej zapoznać z życiem wewnętrznem kursu, gdybym nie wspomniał nic o jego porządku dziennym, dlatego też postaram się teraz zobrazować choć jeden dzień z życia tegoż. Było więc tam tak: godzina 6-ta rano — słychać głos: „Pobudka wstać!“ — to służbowy rozpoczyna swoje urzędowanie, budząc śpiących do codziennych zajęć. — „Kto się tam wydziera“ — pyta jeden z kursistów, przecierając oczy pięściami, a wtem służbowy zbliża się do „marudera“ i wrzasnął mu nad samem uchem „Wstawać!“ Oprzytomniał „śpiący rycerz“, wyskoczył z łóżka, śnił biedny, iż znajduje się we własnym domu, a ktoś z rodziny w sposób niezbyt delikatny wyprawia hałasy.

Dla kawalarzy nie trzeba dużo, to też pod adresem śpiocha posypało się szereg epitetów...

„Proszę druhów, pozostało dwie minuty do zbiórki“ — upomina służbowy. W końcu udaje mu się wreszcie całe towarzystwo wyprosić na podwórze, gdzie po modlitwie rozpoczęła się gimnastyka, gry i zabawy. Po tej przyjemności następuje śniadanie, a o godz. 8 raport i wreszcie — „Czołem druhowie!“ — „Czołem druhu Komendancie!“ — i tak rozpoczął się właściwy już dzień pracy wyszkoleniowej.

Potem 5 godzin przemierzania tam i z powrotem placu ćwiczebnego czy to w roli wężowego, prądownika, czy też wylatywanie „nad poziomy“ (po drabinach), w celu dokładnego opanowania czynności strażaka.

Przychodzi czas obiadu i odpoczynku, jedna z najprzyjemniejszych chwil w naszem życiu. Poczem o godzinie 15-tej rozpoczynają się wykłady lub zajęcia praktyczne, które trwają aż do godziny 19-tej. O tej to porze następuje rozkaz dzienny i kolacja. Nie tylko człowiek żyje chlebem, ale i słowem Bożem, to też kto jeszcze jest głodny, resztę dośpiewać sobie może w chórze, który popisuje się codzień wieczorem. Godzina 21.45 — apel wieczorny — odśpiewujemy pieśń „Pod Twą obronę Ojcze na niebie“ i udajemy się na spoczynek, do którego nawołuje nas głos inspekcyjnego. Salę opanowuje ogólna cisza, przerywana tu i ówdzie przez chrapanie żądnych spoczynku po dniu pełnym pracy kursistów.

Miłe były jednak te chwile, dwa tygodnie minęło jak błyskawica, to też smutno było żegnać tych, z którymi dzieliło się trudy i niewygody, ale obowiązki innej, codziennej pracy, wzywały nas do swych warsztatów.

Abonujcie „Strażaka Śląskiego“!

Wykaz sprzętu będącego w użyciu Straży Pożarnych

Oddział Powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P.	Sprzęt zmotoryzowany												
	Autopogotowia z pompą	Autopogotow. bez pompy	Autopogot. ze zbiornik.	Autocysterna z pompą	Autocysterna bez pompy	Autodrabina z pompą	Autodrabina bez pompy	Motopompa przenośna	Motopompa przyczepna	Samochód specjalny	Samochód osobowy	Sanitarka samochodowa	Pogotowie techn. sam.
	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36
Bielsko	2	—	—	—	—	—	—	16	14	1	2	—	2
Cieszyn	1	4	—	—	—	—	—	20	10	—	2	—	—
Katowice-Miasto	2	1	—	1	1	—	1	—	—	—	—	3	—
Katowice-Wieś	3	4	1	1	—	—	—	—	5	2	—	4	2
Król. Huta	2	—	2	1	—	—	1	—	1	—	1	1	3
Lubliniec	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pszczyna	2	—	—	—	—	—	1	3	3	—	—	—	—
Rybnik	2	1	—	1	—	—	—	4	3	—	2	—	—
Świętochłowice	4	3	—	1	—	—	—	3	4	—	1	2	1
Tarn. Góry	1	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—	—
D. O. K. P. Katowice	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	19	13	3	6	1	—	3	46	41	3	8	10	8

Oddział Powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P.	Węże			Sikawki					Beczkowozy		Wozy			Drabi				
	Sawne mtrb.	Parciane mtr.	Gumowane mtrb.	Parowe	Ręczne czterokołowe	Ręczne dwukołowe	Ręczne przenośne	Hydronetki i hydrop.	Dwukołowe	Czterokołowe	Konne	Ręczne (4-ro kołowe)	Ręczne (2-kołowe)	Mechaniczne obrotowe	Mechaniczne zwykłe	Francuskie	Drążkowe	Szczerbowskiego
	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54
Bielsko	617	21623	227	3	49	7	5	21	2	—	16	—	4	2	5	5	9	22
Cieszyn	569	16033	1126	3	46	9	5	53	2	—	16	—	10	—	6	2	7	29
Katowice-Miasto	105	130	5402	2	9	—	1	4	—	6	5	—	6	4	2	—	6	—
Katowice-Wieś	368	7453	13540	3	31	6	15	24	5	8	15	2	23	14	6	6	16	6
Król. Huta	160	3440	1340	1	3	—	8	2	2	6	2	—	1	1	2	1	4	—
Lubliniec	205	3677	245	1	22	4	3	—	5	13	1	—	—	—	5	—	7	5
Pszczyna	452	8881	5051	—	59	8	4	5	11	12	10	1	5	2	6	3	7	14
Rybnik	743	18800	4005	—	101	5	11	5	4	22	14	2	13	1	7	5	20	29
Świętochłowice	300	9864	5736	1	21	9	7	35	9	8	16	1	5	8	8	2	16	5
Tarn. Góry	170	2939	2925	—	18	4	—	7	17	1	1	—	4	3	4	1	7	1
D. O. K. P. Katowice	49	1900	200	—	5	7	3	7	10	—	—	—	2	—	—	4	—	—
	3738	94740	39807	14	364	59	62	160	67	76	96	6	73	35	51	29	99	112

Dział oficjalny Związku.

DO ZARZĄDÓW POWIATOWYCH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH R. P. ŚLĄSKIEGO OKRĘGU WOJEWÓDZKIEGO.

Okólnik Nr. 14. Zmiana przynależności Straży do Oddziału.

Wobec połączenia b. gmin: Królewskiej Huty, Chorzowa i Nowych Hajduk w jedną gminę Chorzów (Dz. Ust. Śl. nr. 13, poz. 24), następuje automatyczne wydzielenie:

a) z Oddziału Powiatowego Katowickiego — Ochotniczej Straży Pożarnej Chorzów i Fabr. Straży Pożarn. Państw. Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, oraz

b) z Oddziału Powiatowego Świętochłowickiego — Ochotniczej Straży Pożarnej Nowe Hajduki,

z równoczesnem przydzieleniem powyższych straży **do Chorzowskiego Oddziału Miejskiego,** na jaki jednocześnie przemianowuje się dotychczasowy Powiatowy Oddział na miasto Król. Hutę.

Wobec znacznego powiększenia liczby członków, Chorzowski Oddział Miejski Związku Straży Pożarnych R. P. zwoła w czasie najbliższym posiedzenie Rady Powiatowej celem przeprowadzenia wewnętrznych prac reorganizacyjnych.

Okólnik Nr. 15. Kurs komendantek Ż. O. S. P.

Stosownie do zapowiedzi, Zarząd Śląskiego Okręgu Wojewódzkiego zamierza w miesiącu wrześniu b. r. przeprowadzić kurs dla komendantek Żeńskich Oddziałów Samarytańsko-Pożarniczych. W związku z powyższem oczekujemy do dnia 15 września br. dokładnych wiadomości, dotyczących:

a) żywotnych Żeńskich Oddziałów Samaryt.-Pożarn.,

b) kandydatek na komendantki z podaniem wieku, stanowiska społecznego, posiadanych już kwalifikacyj (kurs W. F. lub P. W., kursy P. C. K. i t. p.).

Okólnik Nr. 16. Stawy pożarn.-rybne.

Wobec możliwości uzyskania odpowiednich kredytów i ewent. zasiłków na budowę stawów pożarniczo-rybnych, oczekujemy w terminie do dnia 15 września b. r. nadesłania wykazów tych miejscowości, na których terenie zachodzi potrzeba założenia rzeczonych zbiorników dla celów pożarniczych, tudzież istnieją warunki zorganizowania gospodarstwa rybnego.

Czołem!

Insp. Woj.: B. Pachelski. Prezes Okr.: Mildner.

Czytajcie prasę fachową!

na terenie Województwa Śląskiego w dniu 1 stycznia 1934 r.

...ny			Sprzęt ratunkowy								Sprzęt pomocniczy							Umundurowanie						Łączniki			Sprzęt sanitarny						
Hakowe	Przystawne	Inne	Płachta ratunkowa	Wór ratunkowy	Koc ratunkowy	Aparat Königa	Linki ratunkowe	Zatrzaśniki (haki)	Respiratory	Aparaty przeciwdymowe	Mostki ochronne	Bandaże do wężów	Wiaderka	Bosaki	Tłumnice	Pochodnie	Tuby alarmowe	Mundury zwykłe	Mundury bojowe	Hełmy	Pasy bojowe	Topory	Pasy zwykłe	Normalne (Storza)	Inne zczepkowe	Śrubowe	Sanitarki konne	Sanitarki dwukołowe	Nosze	Apteczki	Pulmotory	Inhabaty	Inhalatory tlenowe
55	55	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80	81	82	83	84	85	86	87	88
45	48	9	2	1	—	—	163	209	63	12	16	360	127	117	15	108	85	1140	641	1611	861	1333	891	643	1098	205	—	—	16	39	1	—	—
36	51	9	1	1	—	—	141	176	1	2	23	314	98	151	19	106	63	1216	1218	1722	1322	1369	487	140	708	361	1	1	7	26	—	—	—
62	3	—	—	6	3	3	41	86	—	2	20	62	14	21	—	186	32	324	316	418	268	193	132	302	8	17	2	1	17	14	2	1	4
207	26	4	4	10	4	10	190	113	26	5	71	288	73	77	7	666	221	1051	1029	1159	1023	610	417	1084	108	54	7	5	64	39	9	8	7
21	9	4	1	2	4	1	13	10	—	4	8	35	67	4	—	27	6	189	181	175	170	98	13	219	36	—	3	2	12	14	2	—	2
20	34	1	—	2	—	—	42	26	—	—	7	181	67	69	7	108	56	233	244	264	148	57	159	201	9	42	1	—	6	11	—	—	—
74	87	16	—	3	2	3	118	193	—	7	98	455	175	150	105	237	225	742	861	954	738	499	625	791	109	70	1	2	15	45	2	1	3
154	190	3	1	4	1	4	200	244	15	7	173	641	84	245	40	462	448	2095	1775	1925	995	583	1245	1591	123	106	—	—	37	74	5	2	2
131	15	7	2	17	7	6	125	236	22	8	65	195	105	75	7	250	49	748	696	771	626	635	403	1114	111	5	6	3	59	33	14	10	5
45	15	7	—	3	—	—	88	74	—	—	15	161	58	32	3	102	73	397	371	519	223	186	226	409	50	—	—	—	5	14	1	—	—
—	50	—	1	—	1	—	4	3	7	—	—	12	163	69	2	66	8	1	29	29	47	54	1	94	3	4	—	—	7	5	—	—	—
795	528	60	11	49	21	27	1125	1404	127	47	496	2704	1031	1010	205	2318	1266	8136	7361	9545	6416	5617	4599	6588	2363	864	21	14	245	314	36	22	23

Z życia Straży Pożarnych.

NA RZECZ POWODZIAN W MAŁOPOLSCE.

Współczując w ciężkiej niedoli mieszkańcom nawiedzonych katastrofalną powodzią w Małopolsce, korpus techniczny Związku Straży Pożarnych R. P. Okręg Wojewódzki Katowice zadeklarował dobrowolną ofiarę pieniężną na rzecz powodzian w wysokości 2% od zasadniczych poborów 3 miesięcznych.

Z POWIATU BIELSKIEGO.

W sobotę, dnia 5 maja b. r. odbyło się pod przewodnictwem dha prezesa Matusiaka posiedzenie Zarządu Powiatowego Oddziału Zw. Str. Poż. R. P. w Bielsku. Ze sprawozdania Zarządu dowiadujemy się, że nowo zaangażowany instruktor dh Mikuła przeprowadził lustrację Ochotniczych Straży Pożarnych w Kamienicy, Aleksandrowicach, Mikuszowicach, Starem Bielsku, Jasienicy, Jaworzu, Grodźcu, Dziedzicach, Czechowicach, Wapienicy, Bystrej, Świętoszówce, Strumieniu, Zabrzegu i Kopalni Silesia. W dniu 8 kwietnia b. r. odbyła się odprawa oficerów wyszkoleniowych, w której zastąpione były wszystkie straże całego powiatu. W całym powiecie rozpoczęto pracę wyszkoleniową, opartą na planach wyszkoleniowych i obowiązujących instrukcjach. Pod względem organizacyjnym cały powiat podzielony został na 8 rejonów, dla których zatwierdzono naczelników rejonowych.

Z planu prac na najbliższy okres wynika, że Zarząd Powiatowy przeprowadza w czasie od 7 do 13 maja b. r. w Bielsku kurs II stopnia wyszkolenia.

W czasie wakacyj od 1 do 14 lipca b. r. planuje się dla nauczycielstwa, interesującego się pożarnictwem, w Brennej lub Istebnej kurs IV stopnia.

Idąc za wskazaniami Związku Straży Poż. R. P., Zarząd Oddziału dołoży wszelkich starań, aby przy każdej Straży utworzono żeńską drużynę samarytańską. Pożarnictwo musi się uniezależnić od drużyn P. Czerwonego Krzyża, który na wypadek wojny zająć się będzie musiał ratowaniem osób wojskowych. Ażeby nie pozbawić ludności cywilnej pomocy sanitarnej, koniecznem jest tworzenie przy strażach żeńskich drużyn sanitarnych. Celem realizacji powyższego zagadnienia ustanowiono przy Zarządzie Powiatowym osobny referat drużyn żeńskich.

CIESZYN.

Oddział Cieszyński Związku Straży Pożarnych R. P. uchwalił na posiedzeniu Zarządu dnia 8 sierpnia b. r. odstąpić w b. r. od urządzenia Tygodnia Strażackiego z uwagi na klęskę powodzi, jaka nawiedziła południowe, zachodnie i północne Województwa Rzeczypospolitej i zorganizowaną z tego powodu akcję zbiórkową na powodzian przez władze państwowe.

Ponadto uchwalił Zarząd Oddziału Powiatowego przekazać ze swych skromnych funduszy kwotę 50 zł do Komitetu Niesienia Pomocy Powodzianom w Cieszynie.

Z ważniejszych rzeczy uchwalono poza tem na posiedzeniu Zarządu następujące: 1. Poczynić przygotowania na zjazd okręgowy do Katowic w dniu 23 września b. r., gdzie przeprowadzi 50 druhów z powiatu ćwiczenia rytmiczne z toporkami. 2. Urządzić dnia 14 października b. r. Dzień Strażaka w Cieszynie połączony z zawodami i manewrami rejonowemi, zbiórką publiczną i zabawą. 3. Utworzyć przy Oddziale Pow. i Strażach referaty wychowania obywatelskiego. 4. Kontynuować dalsze prace w kierunku zorganizowania drużyn samarytańskich żeńskich i ich wyszkolenia. 5. Urządzić zawody rejonowe w 4 miejscowościach powiatu w mies. wrześniu b. r. 6. Zaprowadzić jednolite książki inwentarzowe we wszystkich strażach, jak również zaopatrzeć straże w znormalizowane łączniki „Storza“.

W II-gim kwartale i początkiem III-go kwartału b. r. urządzono kurs II stopnia w Cieszynie, kurs III stopnia dla nauczycieli w Wiśle, odprawę naczelników rejonowych, 3 odprawy komendantów drużyn do zawodów, kilka lustracyj straży i inspekcyj wyszkoleniowych, zebrania drużyn żeńskich, reprezentowano kilka razy strażactwo na jubileuszach w kraju i Czechosłowacji. Poza tem przeprowadzono w kilku strażach szkolenie drużyn samarytańskich żeńskich przy łaskawym współudziale pp. lekarzy miejscowych.

ZBIÓRKA NA POWODZIAN.

Naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Harbutowicach, pow. Cieszyn, druh Jan Białoń, zebrał kwotę 32 zł na powodzian i przekazał takową Oddziałowi Powiatowemu celem odprowadzenia jej do właściwego Komitetu, — Która straż będzie następna?

DWUTYGODNIOWY KURS POŻARNICZY III-GO STOPNIA W GŁĘBCACH.

Z kursów pożarniczych, jakie przeprowadził tutejszy Okręg, a zorganizował je w ciągu ostatnich tygodni cztery, jeden odbył się w Wiśle-Głębcach. Ulokował się w miejscowej szkole powszechnej.

Kurs ów zgromadził siedemnastu słuchaczy. Nie duża więc frekwencja, ale co do doboru ludzi, to ci właśnie byli wybrani, tak, jeśli chodzi o ich kwalifikacje pożarnicze (oficerowie straży ochotn.), jak też stanowisko społeczne (nauczyciele).

Kurs trwał od 2 do 15 lipca. Wykładowcami na nim byli druhowie: st. insp. Pachelski Bolesław, prezesi Oddziałów Powiatowych Bielska i Cieszyna, druh Matusiak Klemens i Pacuła Karol, druh instr. Mikuła Antoni, będący także komendantem kursu, oraz aspirant Skura Władysław.

Wzorem innych i ten kurs był skoszarowany. Twarde życie koszarowe, przypominające niejednemu z uczestników rekruckie czasy wojskowe, nie sprawiało dla kursistów większej trudności, byli to przeważnie „weterani“ wojskowi.

Już od pierwszego więc dnia wesoło i z humorem upływał czas przy pracy, a było jej dużo, nic też dziwnego, że służbowi rano mieli duże ułatwienie z pobudką, bo od godz. 6-tej „kursowa kuźnia“ się rozpoczynała.

Zajęcia trwały dziennie 9 godzin, a obejmowały teoretyczne, jak i praktyczne szkolenie kursistów. Charakter pracy już od pierwszych dni był taki, by słuchaczy przygotować do pracy samodzielnej. Dlatego też uczestnicy kursu opracowywali w chwilach wolnych różne tematy bądź z wyszkolenia bojowego, bądź ze sprzętu, wygłaszając je podczas wykładów w obecności komendanta kursu, który te wypracowania o bardzo ożywionej dyskusji uzupełniał.

Podobne nastawienie było też w przeprowadzaniu ćwiczeń praktycznych, z niemi były w pierwszym dniu duże trudności, a to z powodu deszczu, który często przerywał zajęcia na placu ćwiczeń, tak, że na każdą godzinę poprostu trzeba było polować. Zdawało się, że będą znaczne trudności ze sprzętem, jednak tutaj z dużą pomocą przyszły miejscowe Straże Ochotnicze, zaopatrując kurs w kompletny sprzęt.

W chwilach wolnych od zajęć urządzano wycieczki do zameczku Prezydenta lub pobliskich schronisk.

Zakończenie kursu odbyło się dość uroczyście. Przed wspólnym, pożegnalnym obiadem druh prezes Matusiak Klemens odczytał wyniki egzaminu, do którego przystąpiło 17 kursistów plus jeden ekstern. Ośmiu złożyło z wynikami bardzo dobremi, dziewięciu — dobremi. W przemówieniach końcowych, tak ze strony władz urządzających kurs, jak też ze strony komendanta kursu dziękowano uczestnikom za wysiłek i pracę położone na kursie.

HALEMBA.

Ochotnicza Straż Pożarna w Halembie obchodziła w dniu 6 maja 1934 r. wspólnie z Ochotniczą Strażą Pożarną w Starej Kuźni święto patrona swojego św. Florjana.

W uroczystości tej brały udział wszystkie organizacje miejscowe.

Program przedstawiał się następująco:

O godz. 9.30 zbiórka koło wspinalni strażackiej. O godz. 9.45 wymarsz do kościoła na nabożeństwo ulicami Bielszowicką, Szkolną i 3 Maja. Po nabożeństwie wymarsz przed lokal p. Noconia, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu. O godz. 12—14 przerwa obiadowa. O godz. 14 koncert w ogrodzie p. Noconia,

gdzie również odbyło się strzelanie z wiatrówek o nagrody. Frekwencja w strzelaniu była duża.

Podczas koncertu obdarzono członków porcjami, zaś żony tychże zostały obdarzone pączkami.

Uroczystość cała wypadła imponująco, jak na tut. stosunki i zakończono ją zabawą taneczną na sali p. Noconia, która trwała do godziny 2 w nocy.

Wszystkim organizacjom i towarzystwom, którzy brali udział w tejże uroczystości, jak również inicjatorom tejże zabawy oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się w jakikolwiekbądź sposób do urozmaicenia tej uroczystości, składa zarząd serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

KATOWICE.

Dnia 6 maja Powiatowy Oddział Zw. Straży Pożarnych na miasto Katowice dorocznym zwyczajem czcił dzień swojego Patrona. W rannych godzinach przemaszerowały wszystkie oddziały Powiatowej Straży po głównych ulicach miasta przy dźwiękach znakomitej orkiestry policyjnej, poczem udały się na uroczyste nabożeństwo do kościoła garnizonowego. Otrzymawszy błogosławieństwo pasterskie, zespół oddziałów strażackich odbył defiladę przed władzami powiatowej straży, następnie udał się do Brynowa (Oddział IV Pow. Straży), gdzie z przypadającej kolei odbyły się właściwe uroczystości. Akademję zagaił w krótkich słowach prezes oddziału IV-tego, poczem dłuższe okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes Oddziału Pow. Zw. Straży Pożarnych i wiceprezydent miasta pan Szkudlarz, który, akcentując polskość zebranych Oddziałów pow. zw. straży pożarnych, podniósł w gorących słowach ducha tej polskości i wzywał do pracy dla dobra społeczeństwa, państwa i wspaniałe swoje przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej, na cześć pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz Honorowego Prezesa Pana Wojewody Śląskiego dr. Michała Grażyńskiego. Następnie przemówienie wygłosił naczelnik powiatowy p. Kosterka o znaczeniu dnia św. Florjana. Po przemówieniu pana Kosterki nastąpiła przerwa obiadowa, urozmaicona śpiewem chóralnym. Po przerwie obiadowej zostały wręczone 2 dyplomy honorowe zasłużonym członkom straży. Uroczystości zakończył przemówieniem pan wiceprezes oddziału Pow. Zw. Straży Pożarnych St. Mielcarski, podnosząc znaczenie Straży Pożarnej, zaszczytne uznanie tej użyteczności przez Państwo, rozszerzony zakres obowiązków Straży Pożarnych przez powołanie do akcji obronnej przeciwgazowej i wzywał zarazem do pracy, organizowania się i zespalania, aby być przygotowanym i godnie wywiązać się z włożonych obowiązków. Przemówienie zakończył życzeniem wspólnej, braterskiej i miłej, choć skromnej zabawy oraz okrzykiem na cześć Zespołu Pow. Straży Pożarnej z panem prezesem wiceprezydentem Szkudlarzem na czele.

Ochocza zabawa na świeżem powietrzu trwała do późnego wieczora.

KRÓLEWSKA HUTA.

W sobotę, dnia 5 maja b. r. obchodził Oddział Powiatowy Związku Straży Pożarnych na miasto Król. Hutę swoje doroczne święto patrona strażactwa św. Florjana. O godzinie 9.15 zebrały się straże, należące do Oddziału Powiatowego, na podwórzu Zawodowej Straży Pożarnej, a mianowicie: Miejska Zawodowa Straż Pożarna, Hutnicza Straż Pożarna Huty Królewskiej i Ochotnicza Straż Pożarna. O godzinie 9.45 nastąpił odmarsz do kościoła św. Barbary, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie ruszył pochód przed ratusz, gdzie odbyła się defilada przed prezesem Rady powiatowej, I Burmistrzem Spaltensteinem i zarządem Oddziału Powiatowego z prezesem Radcą Grzesiem na czele. Po defiladzie wygłosił druh prezes zarządu radca Grześ krótkie przemówienie do I Burmistrza Spaltensteina, dziękując Mu w serdecznych słowach za jego troskliwą opiekę, jaką otacza dotychczas strażactwo i prosił, ażeby i na przyszłość strażactwem się opiekował. Na dowód przywiązania Ochotniczej Straży Pożarnej do Jego osoby, wręczył Mu druh radca Grześ ofiarowane przez członków tejże straży nuty w barwnej oprawie, do marszu, napisanego na Jego cześć i noszącego nazwę marszu prezydenta Spaltensteina. Po wniesieniu trzykrotnego okrzyku na Jego cześć, orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej odegrała marsza przed chwilą wręczonego. Następnie pochód rozwiązano. Orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej wykonała następnie koncert południowy na rynku pod batutą kapelmistrza Kroczka.

Zaznaczyć wypada, iż na czele pochodu kroczyło dwóch 3-letnich przyszłych strażaków w mundurach naczelników oraz jedna 5-letnia dziewczynka w stroju śląskim, niosąca kwiaty, które wręczyła na rynku panu prezydentowi Spaltensteinowi. Wystąpienie tych trzech dzieci wywołało u widzów powszechny zachwyt.

Po południu od godz. 16 do 20 odbył się w ogrodzie na Górze Redena koncert orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej. Licznie zebrana publiczność i brać strażacka mile spędzała te chwile przy dźwiękach doborowej orkiestry, tem bardziej, iż pogoda była bardzo piękna. Dla dzieci urządzono niespodzianki, między innemi urządzono pochód dzieci z orkiestrą na czele, podczas którego wydano dzieciom łakocie.

Wieczorem o godzinie 20 druh prezes radca Grześ wręczył 27 strażakom Ochotniczej Straży Pożarnej świadectwa z ukończenia kursu instruktorów o. p. g. III kategorji oraz nagrody pieniężne dla najpilniejszych strażaków, poczem odbyła się wspólna kolacja i zaba-

wa taneczna, podczas której bawiono się ochoczo, wykazując, że strażak umie nietylko pełnić służbę, ale i też się bawić. W miłym nastroju bawiono się do godziny 3 rano, poczem rozchodzono się do domów z tem przekonaniem, że tegoroczne święto strażackie udało się w zupełności.

MYSŁOWICE.

W dniach 5 i 6 maja Rejon I Oddziału Katowice-Wieś obchodził w Mysłowicach uroczystość Patrona Strażactwa św. Florjana. Rejon I jest jedynym w obrębie Okręgu Śląskiego, który obchód ten urządza wspólnie dla wszystkich Straży Rejonu. Udział w pochodzie brali: Ochotnicze Straże Pożarne Brzezinka, Brzęczkowice, Szopienice i Mysłowice oraz Zawodowe Straże Pożarne Huty Utheman i Kopalni Giesche. Nie brała udziału jedynie O. S. P. Mała Dąbrówka. W charakterze gości przybyła Straż Pożarna Kopalni Jerzy w Niwce pod dowództwem drh Greinerta.

Uroczystość zapoczątkował w sobotę pokaz przeciwlotniczo-gazowy. O godz. 17-tej zameldowano zbliżenie się samolotów. Zahuczały syreny, alarmując całe miasto. Po chwili słychać było warkot silników samolotowych i wkrótce ujrzano samoloty, krążące nad miastem. Detonacje bomb wstrząsnęły powietrzem. Na plac przed dworcem upadły dwie bomby gazowe. Jedna bomba wznieciła pożar w domu mieszkalnym obok stacji. W tej chwili nadjeżdżały Straże Pożarne i drużyny P. G., które energicznie przystąpiły do akcji i w krótkim czasie ogień został zlokalizowany oraz teren zagazowany odkażono. Po zakończeniu ćwiczeń wiceprezes Oddziału Katowice-Wieś drh komendant Ślązak zademonstrował licznie zebranym przedstawicielom władz, korporacyj miejskich i Straży zastosowanie aparatu p. G. Mira. Wieczorem tego samego dnia staraniem O. S. P. Mysłowice odbyło się przedstawienie teatralne, na którem odegrano 1. „Białe Fartuszki“, sztukę w 4 aktach oraz 2. „Pierwszo Łostuda“, obraz regjonalny w 1 akcie. Przedstawienie było bardzo dobrze przygotowane i zyskało poklask licznie zebranej publiczności.

W niedzielę, dnia 6 maja o godz. 9-tej zebrały się Straże Rejonu I przed strażnicą w Mysłowicach, skąd po przeglądzie oddziałów ruszył pochód ulicami miasta na nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Po nabożeństwie odbyła się defilada na Rynku i następnie w sali hotelu „Polonja“ wspólny obiad. Przybyłych na obiedzie witał serdecznemi słowami prezes O. S. P. Mysłowice drh Kozak, kończąc swoją przedmowę okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej oraz Jej Prezydenta. Następnie imieniem Zarządu Oddziału Katowice-Wieś przemówił drh Ślązak, wspominając o tem, że O. S. P. Mysłowice obchodzi w roku bieżącym swój 70-letni jubileusz założenia, składając przytem jej najserdeczniejsze życzenia dalszego owocnego rozwoju oraz prosząc obecnych o powstanie z miejsc na cześć zmarłych już założycieli Straży. Wkońcu przemówił naczelnik OSP. Mysłowice dh Grabe, przedstawiając tradycję wspólnych obchodów dnia św. Florjana i zachęcając do dalszego pielęgnowania tej tradycji.

Po południu wszystkie Straże udały się pochodem do Janowa Miejskiego, gdzie w ogrodzie drha Korzonka odbył się koncert, na którym ogólne zadowolenie wywołały popisy orkiestry O. S. P. Brzezinka. Wieczorem na sali drha Korzonka odbyła się zabawa taneczna, gdzie wśród miłego i serdecznego nastroju zakończono uroczystość.

Obchód powyższy pokazał, że uroczystość św. Florjana najlepiej urządzać w rejonach wspólnie, gdyż nietylko, że jest to oszczędniejsze, ale także wzmacnia poczucie wspólnoty wśród poszczególnych Straży Pożarnych.

PRUCHNA.

W niedzielę, dnia 13 maja b. r., przeżyli miejscowi druhowie niezwykły dzień. Po długich zabiegach udało się bowiem Straży Pożarnej wraz z Wydziałem Gminnym zakupić motorową sikawkę, sprzęt nowoczesny, tak koniecznie potrzebny do opanowania rozszalałego żywiołu. Dotychczasowe sikawki ręczne, zdane na uruchomienie krótkotrwałą i mozolną siłą fizyczną ludzi, idą powoli w odstawkę, a miejsce tychże zajmuje motopompa mogąca pracować nawet całemi godzinami i do tego świetnemi poszczycić się wynikami. Po uroczystem nabożeństwie dokonał poświęcenia nowej maszyny ks. dziekan Ferdynand Szubert, poczem nastąpiły okolicznościowe przemówienia protektora p. inż. Pszczółkowskiego, administratora dóbr państwowych, przełożonego gminy p. Gumoli, prezesa Oddziału Pow. dha K. Pacuły i druha naczelnika rejonowego Jana Gabrysia. W końcu odbyła się defilada korpusu strażackiego. Po przerwie obiadowej odbyły się na terenie południowym gminy rejonowe ćwiczenia 6 Straży, które były połączone z większym pokazem obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Ćwiczeniami kierował naczelnik rejonu w obecności prezesa Oddziału Powiatowego druha Karola Pacuły. Ćwiczeniom przypatrywały się całe masy ludności z niezwykłą ciekawością. Po wyczerpaniu ustalonego programu nastąpiła ochocza zabawa.

RUDNIK.

Niedziela, dnia 3 czerwca b. r. była dla naszej miejscowości dniem historycznym. W tym dniu odbyło się bowiem poświęcenie remizy Straży pożarnej w Rudniku. W roku 1932 założona placówka była dotąd bez dachu; brak wieży odczuwano srogo zwłaszcza w okre-

sie suszenia węży. Ten właśnie szczegół był bodźcem do nowego decydującego kroku, którego miejscowa brać strażacka już wczesną wiosną się podjęła. Zabrano się rączo i ochoczo do dzieła, którego współpraca obywateli i towarzyszy walki z klęską żywiołu ognia w niezwykle krótkim czasie dokonała. Korporacja obrońców mienia i życia swych współobywateli dokonała istotnie na drodze swego rozwoju niezwykłego sukcesu. Wytknięty cel z pomocą Bożą osiągnięto. Rozdzwoniły się zatem w ów dzień nie bez przyczyny dzwony naszej kaplicy i uniosły hen daleko w przestworza pieśń podzięki i radości z powodu ukończenia pomnika miejscowego strażactwa. Po powitaniu strażackich delegacyj z Pruchnej, Zebrzydowic, Kończyc Wielkich i Małych, Hażlacha, Dębowca, Kaczyc i Brzezówki uczestniczyły one wszystkie wraz z miejscową ludnością w uroczystem nabożeństwie, które ks. proboszcz Szymeczek z Pogwizdowa celebrował. Po przemówieniu na temat miłości bliźniego, dokonał tenże aktu poświęcenia remizy. Po udzielonem błogosławieństwie odezwał się do uczestników tej pamiętnej chwili dh. Szubra z Zebrzydowic, kończąc swe słowa wezwaniem słuchaczy do wzniesienia trzykrotnego okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Jej Prezydenta i pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Że Straż pożarna w Rudniku w przeciągu 2 lat tak niezwykły wynik osiągła, to nie jest owocem jej tylko pracy, lecz zasługą miarodajnych i szczodrych czynników, zwłaszcza władz strażackich i J. W. Hrabstwa Gabrjeli i Feliksa Thun-Hohensteinów z Kończyc Wielkich, który to szczegół w swem przemówieniu druh Jendrulek w odpowiedni sposób uwypuklił. Następna chwila wspólnego obiadu ubiegła niezwykle szybko a to z powodu nader miłego nastroju, jaki wśród gości zapanował, którzy też cały szereg toastów wygłosili. W końcu odbyły się ćwiczenia rejonowe, któremi kierował naczelnik rejonu druh Jan Gabryś z Pruchnej. Do ćwiczeń przybyło 6 okolicznych Straży. Przeprowadzone ćwiczenia śledziła ludność z wielkiem zainteresowaniem, gdyż na terenie Rudnika odbyły się one dopiero po raz pierwszy.

„ŚWIĘTO STRAŻACKIE" ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH R. P. ODDZIAŁU POWIATOWEGO KATOWICE WIEŚ W SIEMIANOWICACH.

W dniach 4 i 5 sierpnia b. r. odbyły się uroczystości „Święta Strażackiego" Zw. Str. Poż. R. P. Oddz. pow. Katowice Wieś w Siemianowicach. W sobotę, dnia 4 sierpnia b. r. o godz. 18-tej rozpoczęto uroczystości te pokazowemi ćwiczeniami z obrony przeciwgazowej na placu Ks. Piotra Skargi, gdzie zgromadziło się bardzo wiele publiczności, która pilnie śledziła przebieg ćwiczeń. Kierownictwo akcji spoczywało w rękach rejonowego naczelnika II rejonu dha Komendanta Boronowskiego z Wełnowca, zaś w samych ćwiczeniach wzięło udział 8 oficerów oraz 140 strażaków.

Punktualnie o godz. 18-tej zjawiły się od strony Katowic dwa samoloty, rzekomo nieprzyjacielskie, które zbombardowały miejscowość Siemianowice, zwłaszcza domy mieszkalne w pobliżu placu Ks. Piotra Skargi. Niezwłocznie zaalarmowano syreną, znajdującą się na wspinalni straży pożarnej w Siemianowicach, straże pożarne rejonu II do akcji ratowniczej. W krótkim czasie po alarmie zjechały się pogotowia straży pożarnych, mianowicie O. S. P. Siemianowice, Kop. Str. Poż. kop. „Richter" — Siemianowice; Hutnicza Straż Poż. Zakł. Hohenlohego z Wełnowca; O. S. P. Michałkowice; O. S. P. Bytków; O. S. P. Bańgów; O. S. P. Przełajka oraz drużyny ratownicze P. C. K. Siemianowice, które natychmiast zajęły się ratowaniem zagazowanych i rannych ludzi, zwłaszcza na ulicach Kościelnej i Sobieskiego. Zagrożonych mieszkańców ewakuowano z domów płonących przy pomocy worów ratunkowych. Powstałe pożary przez rzucanie bomb zapalających gaszono 8-miu linjami. Zatrutych i rannych oddawano Kolumnie Ratowniczej P. C. K. Siemianowice, która po udzieleniu pierwszej pomocy sanitarnej odtransportowała chorych na plac zborny wzgl. do miejscowego szpitala. Odkażaniem plam iperytowych, znajdujących się na placu, a mianowicie jednej na terenie półtwardym, zaś drugiej na terenie miękkim, zajęły się OSP. Siemianowice i Zaw. Str. Poż. zakładów Hohenlohego z Wełnowca. Zadanie to obie straże pożarne wykonały umiejętnie i zgodnie z obowiązującym regulaminem. Dzięki szybkiej orjentacji Komendanta akcji dha Boronowskiego, jak również wszystkich współpracujących naczelników straży pożarnych, zademonstrowane pokazy wypadły ku największemu zadowoleniu władz, przybyłych na rzeczone ćwiczenia.

Z władz strażackich obecni byli następujący pp.: Prezes Okręgu Zw. Str. Poż. mec. Mildner, Prezes Rady Zw. Str. Poż. Oddz. Katowice Wieś senator Kędzior, Prezes Zw. Str. Poż. Oddziału Katowice Wieś starosta p. dr. Seidler, wicestarosta dr. Gawlas, Woje-

---

Kompletujcie bibljoteki strażackie!

wódzki Inspektor Pachelski oraz Zarząd Oddziału Katowice Wieś w komplecie.

W niedzielę, dnia 5 sierpnia b. r. już od wczesnego poranka zaczęli się zbierać liczni goście, delegaci oraz członkowie Zw. Str. Poż. Na uroczystość zjechały się następujące straże pożarne: O. S. P. Mysłowice; OSP. Mała Dąbrówka; OSP. Bańgów; OSP. Pawłów; OSP. Siemianowice; Bytków; Przełajka; Zaw. Str. Poż. kop. Giesche, Hutnicza Str. Poż. zakł. Hohenlohego z Wełnowca; Kop. Str. Poż. kop. „Richter“ z Siemianowic; kop. Str. Poż. kop. „Maks“ z Michałkowic i Hutnicza Straż Poż. Huty Utheman Szopienice. Jako goście zaszczyciły tą uroczystość Kopalniana Straż Poż. kop. Szarlej Biały oraz OSP. Chorzów II.

W stosunkowo krótkim czasie plac OSP. w Siemianowicach zapełnił się strażakami w lśniących hełmach, przybyłych, aby uczestniczyć w „Święcie Strażackiem“. O godz. 10 uformował się pochód, który pod komendą dha komendanta Boronowskiego i przy dźwiękach orkiestry kop. „Mysłowice“ wyruszył do kościoła „Św. Krzyża“, gdzie odbyła się uroczysta msza św. Po nabożeństwie brać strażacka pochodem pomaszerowała na plac Ks. Piotra Skargi, gdzie ustawiła się w czworoboku. Tutaj przemówił do zebranych straży pożarnych w zastępstwie Prezesa Oddz. p. starosty dra Seidlera wiceprezes Oddz. Zw. Str. Poż. komendant dh Ślązak, poczem udekorował kilku oficerów i strażaków „Medalem za wysługę lat“ i „Złotym Medalem 10-lecia Niepodległości“ oraz wręczył druhowi Duszyńskiemu z OSP. Małej Dąbrówki — List pochwalny za dzielność podczas akcji ratowniczej zawalonej kopalni „Polska“ w Małej Dąbrówce. Po dekoracji dh komendant Ślązak wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Jej pierwszego obywatela Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i I-go Marszałka R. P. Józefa Piłsudskiego, entuzjastycznie podjęty przez brać strażacką i licznie zgromadzoną publiczność, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Następnie pochód przedefilował przed władzami Zw. Str. Poż., jak również miejscowemi, poczem brać strażacka udała się do pięknie ustrojonej sali p. Hałaczka (Belweder) na obiad. Podczas obiadu w serdecznych słowach przemówienia wygłosili pp. prezes OSP. w Siemianowicach dh Lampner oraz dh komendant Ślązak. Po spożyciu obiadu wymaszerowano pochodem, na czele którego jechał historyczny pojazd strażacki z obsługą 6-ciu małych strażaków pod komendą młodego Pyki Florusia, który będąc dobrym narybkiem Och. Str. Poż. w Siemianowicach, ciekawie kierował pojazdem strażackim, do Pszczelnika, gdzie odbyła się uroczystość popołudniowa. Podczas tej uroczystości odegrano mecz w hydropiłkę bez wyniku. Wobec tego rozegranie będzie powtórzone w następnych dniach.

Z powodu niepogody i stale padającego deszczu uroczystości w Pszczelniku zostały przerwane i brać strażacka wróciła do sali „Belweder“, gdzie po spożyciu skromnej kolacji, wydanej przez Zw. Str. Poż. Oddz. Katowice Wieś bawiono się ochoczo do rana.

Opisana uroczystość sprawiła głębokie wrażenie zarówno na uczestnikach tejże, jak niemniej na obserwujących tłumach ludności i pozostanie na długo w pamięci.

Pamiętajcie o Kasie Pośmiertnej!

Komitet Redakcyjny stanowią: Pachelski B., Pacuła K., Rzeźniczek M., Suchoń W. i Wallis S. — Nakładem Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego. — Redaktor odpowiedzialny B. Pachelski. — Drukarnia „Dziedzictwa“ w Cieszynie.